

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

Meksyk zerwał stosunki dyplomatyczne z Anglią

Meksyk, 14. 5. (R.) Rząd meksykański postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią. Nastąpiło to ubiegłej nocy po zapłaceniu przez rząd meksykański 379 tysięcy pesos jako rocznej raty, należnej obywatelom brytyjskim za straty, poniesione wskutek akcji rewolucyjnej w latach 1919 — 1920. Komunikując tę decyzję posłowi brytyjskiemu, minister spraw zagr. Meksyku oświadczył, iż rząd meksykański postąpił w ten sposób z powodu niezadawalniającego stanowiska rządu brytyjskiego w kwestii wywłaszcze-

nia zagranicznych właścicieli kopalń naftowych.

W związku z tą decyzją prezydent Cardenas uznał za niezbędne odwołać niezwłocznie posta-

meksykańskiego z Londynu i zamknąć tamtejsze poselstwo meksykańskie. Archiwa poselstwa przekazane będą konsulowi generalnemu.

Zaniepokojenie w U.S.A.

Waszyngton, 14. 5. (R.) Zerwanie stosunków pomiędzy Meksykiem a W. Brytanią wywołało w St. Zjednoczonych zaniepokojenie. Obawiają się tu, iż utrudni to znacznie załatwienie również amerykańskich pretensyj nafto-

wych. Rząd St. Zjedn. obawia się także, iż Meksyk zwrócić się może do Waszyngtonu z prośbą o przyjęcie ochrony interesów meksykańskich w Wielkiej Brytanii, co postawiłoby rząd Stanów Zjednoczonych w niełatwej sytuacji.

BALON „TORUŃ” WYSTARTOWAŁ DO GRANIC STRATOSFERY

Warszawa, 14. 5. PAT. Zapowiedziany od paru dni start balonu „Toruń” do granic stratosfery nastąpił dziś w godzinach rannych z Legionowa.

Od północy trwały w Legionowie przygotowania, związane z napełnieniem balonu wodorem. Umocowany na linach, trzymany przez żołnierzy, balon powoli zaczyna się wypełniać wodorem, który doprowadzany jest przez rękaw apendyksu z gazochronu tj. ze zbiornika, przenośnego z wodorem.

Pojemność balonu wynosi 2200 m. sześć. Jednakowoż balon nie został w całości wypełniony wodorem, lecz do 1300 m sześć.

O godz. 5 rano przybywają z Warszawy do Legionowa samochodem kpt. Burzyński i dr Jodko Narkiewicz, którzy stanowią załogę balonu „Toruń” o znakach rejestracyjnych „S. P. A. W. K.”

W rozmowie ze specjalnym wysłannikiem PAT dr Jodko Narkiewicz podkreślił, że lot dzisiejszy ma charakter przygotowawczy do właściwego startu do stratosfery, który ma nastąpić jesienią z Doliny Chochołowskiej. — Dzisiejszy lot ma na celu sprawdzenie działania aparatów na wysokości około 9500 m, jak również badanie promieni kosmicznych. Do tego celu służyć będzie specjalna komora jonizacyjna.

Jak oświadczył kpt. Burzyński, dzisiejsze warunki atmosferyczne są do lotu doskonałe i spodziewa się on wraz z dr Jodko Narkiewiczem osiągnąć wysokość 9500 m. Co do miejsca, gdzie ewentualnie balon może lądować — to będzie się ono znajdowało w kierunku północno wschodnim.

O godz. 6.55 przygotowania do startu są na ukończeniu. Aeronauci sprawdzają jeszcze

raz wszystkie aparaty, a następnie przy pomocy kolegów wkładają kombinezony podbite futrem.

Gondola jest już umocowana do balonu, a pod nią dodany jest amortyzator trzcinowy, aby podczas lądowania nie nastąpiło zbyt silne zderzenie z ziemią. Jako obciążenie balonu załoga wzięła ze sobą kilkanaście woreczków 25-kilowych z opłatkami żelaznymi, które w miarę potrzeby będzie zrzucić.

O godz. 7.45 żołnierze trzymający liny, zaczynają je wolno puszczać, kpt. Burzyński i dr Jodko Narkiewicz ze spadochronami na plecach, znajdują się już w gondoli i o godz. 7.51 rano, balon, puszczony z uwięzi, poszybował w kierunku północno wschodnim.

Załoga zamierza w powietrzu pozostać około 4 godzin przypuszczalnie więc lądowanie winno nastąpić około godz. 12 do 13.

Wykrętna odpowiedź Niemiec na demarche U. S. A. w sprawie ustawy Goeringa

Berlin, 14. 5. PAT. Wedle pogłosek, ambasador Stanów Zjedn. w Berlinie zakomunikować miał w niemieckim urzędzie spraw zagr. za patrywania swego rządu wobec dekretu, żądającego ujawnienia kapitałów żydowskich na terenie Rzeszy. W odpowiedzi na wywody ambasadora, wyrażającego obawę, iż rozciągnięcie tego dekretu na Żydów

obywateli Stanów Zjedn., oznaczać by mogło dyskryminację tej grupy obywateli U. S. A., udzielił oświadczenia według informacji z tego samego źródła ze strony niemieckiej odpowiadzi, że dekret o ujawnianiu kapitałów żydowskich w Niemczech dotyczy przede wszystkim Żydów niemieckich, ponadto wszystkich

Żydów bez względu na obywatelstwo, mających kapitały ulokowane w Rzeszy. Dekret ten nie ma żadnego charakteru sankcyj karnych (!!), a fakt, że obowiązuje wszystkich Żydów, przeczy obawom co do specjalnej dyskryminacji Żydów - obywateli amerykańskich (sic!).

Z PRASY ŻYDOWSKIEJ

W październiku 1932, czy w kwietniu 1938?

Dr. M. Kleinbaum zamieszcza w ostatnim numerze „Hajntu” artykuł p. t. „Kiedy p. Kwiatkowski miał rację”. Autor uważa za jedno z najdziwniejszych zjawisk, w jakie obfituje nasze życie polityczne, radykalną przemianę obozu majowego w partię zdecydowanie nacjonalistyczną i antysemicką. Wprawdzie również E.B. prowadził politykę eksperymentalną w stosunku do mniejszości, ale osłabiał ją frazesem pokoju narodowościowego, ideologii państwowej, nie znającej szowinizmu. Stwierdzić można śmiało, że BBWR. mimo tysięcy swych wad był w swym programie, w swej propagandzie, w swej frazeologii ugrupowaniem na wskroś antynacjonalistycznym. Jak ja wytłumaczyć zatem ten akrobatyczny przeskok do skrajnie przeciwnego stanowiska?

Możnaby twierdzić, że przyczyna tkwi w zwrocie, jaki nastąpił w polskiej polityce zagranicznej z chwilą podpisania polsko-niemieckiego paktu nieagresji. Wówczas to powstał pierwszy ONR, skrajniejszy od endecji w antysemityzmie, ale łagodniejszy od niej w stosunku opozycyjnym do „regime'u”; wówczas zaczęły się nieustanne napaści uliczne na Żydów, wówczas nastąpił przełom w polityce obozu majowego wobec Żydów, usankcjonowany później w programie „Ozonu”. Antysemityzm miał być pomostem łączącym społeczeństwo polskie ze społeczeństwem zaprzyjaźnionej Trzeciej Rzeszy, ponad przepaścią tradycyjnej nieufności i tysiącletniej nienawiści.

Druga teoria szuka przyczyny na terenie polityki wewnętrznej. Ugrupowanie rządzące chce pozyskać zaufanie społeczeństwa, widzi, że podzieliły je między sobą ruchy nacjonalistyczny, chłopski i socjalistyczny, musi zatem zacząć operować tymi samymi momentami programowymi, które opozycji przyniosły taki sukces.

Prawdopodobnie słuszne są obydwie teorie. W każdym razie obydwie kalkulacje doprowadziły do fiaska. Wzrosły wprawdzie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego i prasy polskiej sympatie dla Hitlera, ale równocześnie wzrosło niebezpieczeństwo imperializmu hitlerowskiego dla Europy Wschodniej, a ostatnio zrodziła się wewnętrzna akcja Niemców w Polsce. Hasło „Ein Volk, ein Reich, ein Führer” dotarło i do Polski. Mimo przyjaźni dyplomatycznej na linii Berlin—Warszawa, zaczyna propaganda hitlerowska knuć intrygę mniejszościową przeciwko Polsce. Odbywa się nawet zażarty wyścig między dwu nominowanymi członkami Senatu polskiego — Hasbąchem i Wiesnerem — o to, kto z nich ma dostąpić roli polskiego Henleina.

Autor zapytuje, czy w takiej sytuacji możliwe jest, aby antysemityzm zatruszował zarysowujący się coraz wyraźniej konflikt polsko-niemiecki i czy dywersja Niemców hitlerowskich na Śląsku, w Poznańskim, na Pomorzu i w Gdańsku nie jest po prostu bardziej decydująca dla stosunków polsko-niemieckich, niż zgnily most antysemityzmu rasiistowskiego. P. płk. Miedziński, „mistrz ideologicznej akrobatyki w obozie majowym, wyraźnie mówił na pewnym zgromadzeniu o wojnę, wypowiedzianą na przeciąg dziesięcioleci Żydom w Polsce, która narzuca konieczność zawieszenia broni między Polakami a pozostałymi mniejszościami narodowymi. Jak krótkowzroczną okazała się ta strategia polityczna!

Do wzmiankowanej powyżej „sielanki” z mniejszością niemiecką przybyła ostatnio nowa „sielanka” — deklaracja UNDO, która domaga się autonomii terytorialnej w tym samym stopniu, w jakim żądają jej Niemcy i Polacy w Czechosłowacji. Czy znajdzie się choćby jeden człowiek o zdrowych zmysłach, który twierdzić będzie, że w tych warunkach możliwe będzie utrzymanie zawieszenia

Lord Swinton dymisjonuje ze stanowiska ministra lotnictwa

Londyn, 14. 5. (R.) Szereg dzienników jak „Daily Express”, „Daily Mail” i „Daily Herald” donosi, że minister lotnictwa lord Swinton zgłosił dziś ustąpienie z rządu i że premier Chamberlain podczas weekendu zastanowi się

nad tym, czy dymisję tę przyjąć i jakich zmian dokonać w składzie gabinetu. Dzienniki przewidują, że rekonstrukcja gabinetu będzie szersza. Oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości na razie brak.

Polski lot transatlantycki -- rozpoczęty

Nowy Jork, 14. 5. PAT. Major Makowski wraz z 4-ma towarzyszami wystartował z lotniska w Los Angeles do lotu przez Mexico City, kanał panamski, Chile, ponad Andami do Buenos Aires, a dalej do Natalu, gdzie nastąpił start do lotu ponad południowym Atlantykiem do Afryki i dalej do Europy. Major Makowski wystartował na jednym z najszybszych samolotów komunikacyjnych „Superelectra Lockheed-14”. Jest to samolot dwumotorowy, rozwijający 362 km na go-

dzinę. Samolot wyposażony jest w radiostację, urządzenia do ślepego pilotażu oraz posiada „robotę” czyli pilota automatycznego. Ogólna długość trasy, jaką zamierza przebyć mjr. Makowski, wynosi około 24.000 km. Przy starcie samolot zabrał 3.500 litrów paliwa. Należy zaznaczyć, że samolot został specjalnie przystosowany do lotów długodystansowych przez dobudowanie dodatkowych zbiorników.

Zaginął niemiecki samolot pasażerski

Bogota, 14. 5. PAT. Samolot „Darien” należący do niemieckiej linii lotniczej, na którym znajdowało się dwóch członków załogi i 4-ech pasażerów, przepadł bez wieści od czwartku. Samolot „Baranquilla”, który w piątek wyruszył na poszukiwania zaginionego samolotu, w

czasie przymusowego lądowania zawadził o czuby drzew i został lekko uszkodzony. Członkowie załogi odnieśli rany. W poszukiwaniach samolotu „Darien” bierze udział kilkanaście aparatów cywilnych i wojskowych.

broni na froncie polsko-niemieckim i polsko-ukraińskim ze względu na świętą wojnę z Żydami? Ale i z punktu widzenia wewnętrzno-politycznej walki o władzę kalkulacja antysemicka „Ozonu” zawiodła na całej linii. Zbliżenie z „Falangą” odstręczyło starych pilsudczyków. Spowodowało to manewr na lewo — dymisję płk. Koca, usunięcie falangistów, odejście grupy „Jutra Pracy”. Reakcja polska straciła zaufanie do antysemityzmu „Ozonu”. Nie pomagają zapewnienia i ataki na Żydów w przemówieniach poznańskich i katowickich. Cały antysemityzm „Ozonu”, to woda na młyn endecji, która dyskontuje politycznie dla siebie nastroje antyżydowskie, szerzone przy pomocy olbrzymiego i potężnego aparatu agitacyjnego „Ozonu”.

Próba zwalczania endecji przy pomocy programu endeckiego zbankrutowała. Masa podburzona przeciwko Żydom zna tylko jeden adres i jedno źródło: Dmowskiego. Jeśli chodzi o polityków, przewodców i intelektualistów, to ci nie są egarowani psychozą masową; u nich jest to zimne, trzeźwe wyrachowanie. Autor zestawia wyjątek z katowickiej mowy min. Kwiatkowskiego o konieczności emigracji żywiłów niepolitycznych, które pozostały w Polsce „ciałem obcym, a czasem i wręgiem”, z cytata z jego książki „Dysproporcje”, gdzie malejące napięcie antysemityzmu w Polsce (w roku 1932) określa autor jako objaw państwowo dodat-

Krwawe zajście w pow. rawskoruskim

Rawa Ruska, 14. 5. — Na tle załesienia zrębów służących dotychczas jako pastwisko gromadzkie, tłum mieszkańców Wólki Mazowieckiej powiatu rawsko-ruskiego nie chcąc dopuścić do zadrzewienia tego terenu wypędził dziś przemocą pracujących tam robotników, a następnie rzucił się na policjantów, którzy stanęli w obronie napadniętych. Doszło do starcia, w czasie którego policja w obronie własnej zmuszona była użyć broni. W wyniku zajścia kilkanaście osób odniosło rany. Z dwóch osób ciężko rannych jedna zmarła w szpitalu.

ni, pochwalając działalność gospodarczą poszczególnych organizacji żydowskich.

Autor zapytuje, kiedy p. Kwiatkowski miał rację: w październiku 1932, czy w kwietniu 1938? Mógł bowiem mieć rację tylko w jednym z tych dwu wystąpień. Kiedy poglądy jego były szczerze? Kiedy mówił całą czystą prawdę wedle swego istotejnego przekonania; jako człowiek prywatny w r. 1932, czy jako wicepremier w r. 1938? Na te pytania retoryczne — konczy autor — odpowiedź jest zbyt trudna. Również p. Kwiatkowski jest w danym razie jedynie symbolem i personifikacją.

Pierwszy etap lotu transatlantyckiego — przebyty

Warszawa, 14. 5. (A.) Z Mexico City donoszą: O godz. 3 minut 6. według czasu wschodniego widziano polski samolot na połowie drogi między lotniskiem Tithualua a lotniskiem Masatlan. Samolot polski leciał na wysokości 6500 metrów. Ponieważ na tej trasie panują fatalne warunki atmosferyczne, w pobliżu przechodzą cyklony, był polski samolot zmuszony do lądowania o godz. 4-ej na lotnisku Masatlan. Lądowanie odbyło się szczęśliwie. Jak ustalono, samolot w odległości 1 godziny lotu natrafił na niezwykle ciężkie warunki atmosferyczne, które zmusiły go do lotu na wysokości 5 tys. m. Ponieważ na trasie między Masatlan a Mexico City warunki pogorszyły się jeszcze,

polecono załodze drogą radiową łąćować. Start mógł nastąpić dopiero po przejściu silnej burzy. Lotnisko Masatlan jest lotniskiem portowym. Burza, która przeszła przez Meksyk, szła od strony półwyspu kalifornijskiego. W chwili startu z Los Angeles nie przewidywano możliwości powstania burzy.

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość z Mexico City o wylądowaniu samolotu polskiego pilotowanego przez mjr. Makowskiego. W ten sposób mjr. Makowski przeleciał szczęśliwie po 10 godzinach lotu nad Ameryką Północną. Następnym punktem lądowania prawdopodobnie Panama.

Nowa sensacja w sprawie hr. Wielopolskiej Dotąd nie było rozprawy, ani wyroku?!

Warszawa, 14. 5. (A) Głośna sprawa hr. Otkawii Wielopolskiej, wywołująca olbrzymie zainteresowanie nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, zaczyna się przedstawiać coraz więcej tajemniczo. Nadeszła bowiem dziś z Berlina wiadomość, że wszelkie informacje o skazaniu Wielopolskiej na dożywotnie więzienie oraz o wymianie jej za 2 Niemców, nie odpowiadają prawdzie. Hr. Wielopolska znajduje się nadal w Berlinie w więzieniu Moabit; śledztwo przeciwko niej toczy się nadal. W tej

chwili nie wiadomo, kiedy odbędzie się rozprawa sądowa. Obronę Wielopolskiej prowadzi jeden z niemieckich adwokatów, z którym utrzymuje stale kontakt mąż hrabiny i jej ojciec p. Kuzyniecki. Hr. Wielopolska jest zdrowa, czuje się dobrze i w ostatnich dniach nadeszły od niej listy z więzienia. Rodzina aresztowanej twierdzi z całą stanowczością, że oskarżenie oparte jest na nieszczęśliwym splocie omyłek i zbiegu okoliczności.

Jak zlikwidowała Genewa sprawę hiszpańską?

Genewa, 14. 5. Piątkowe posiedzenie popołudniowe Rady Ligi Narodów przyniosło definitywne i formalne zlikwidowanie przez Radę Ligi problemu hiszpańskiego, podniesionego przez delegata rządu walenckiego del Vayo. Sensacją popołudniowych obrad Rady była kontrowersja między ministrem del Vayo a lordem Halifaxem. Del Vayo przedstawił projekt rezolucji, domagającej się likwidacji polityki nieinterwencji.

W replice przedstawiciel W. Brytanii potwierdził kategorycznie przed Radą fakt, iż obie strony korzystały z pomocy obcych rządów, utracając tym samym główny argument delegata walenckiego, iż powstanie narodowe w Hiszpanii jest dziełem „interwencji zagranicznej”.

Po godzinnej przerwie, przeznaczonej na znalezienie procedury rozwiązania sprawy

hiszpańskiej, przewodniczący Munters ponownie otworzył publiczne posiedzenie Rady, oświadczając, iż Rada Ligi przystępuje od razu do głosowania nad przedłożoną rezolucją delegata Walecji. Głosowanie odbyło się w sposób jawny w porządku alfabetycznym. Za rezolucją padły dwa głosy: Komisarza Litwinowa i min. del Vayo. Przeciwko rezolucji padły 4 głosy, a mianowicie przedstawiciel W. Brytanii, Polski, Francji i Rumunii. Pozostałych 9 głosów Rady, w tej liczbie przedstawiciel Chin Wellington Koo oraz delegat Szwecji min. Sandler — powstrzymali się od głosu.

Po stwierdzeniu wyniku głosowania, min. Munters oświadczył, że rezolucja, zgłoszona przez p. del Vayo, została odrzucona, nie otrzymała bowiem niezbędnej w procedurze Rady Ligi Narodów jednomyślności.

Cheć „pokoju za wszelką cenę”

skłoni Anglię i Francję do dalszych ustępstw --
kosztem Czechosłowacji

Londyn, 14. 5. (L) Nie ulega żadnej wątpliwości, że akcja Henleina w Anglii pozostaje w ścisłym związku z mediacją angielską pomiędzy Pragą a Berlinem i znacznie utrudni pozycję rządu praskiego. Henlein przyjechał do Londynu z polecenia rządu berlińskiego — by dopomóc prem. Chamberlainowi w przekonaniu o pozycji, że polityka uniknięcia zatargu z Niemcami oraz skłonienie Pragi do najdalej idących ustępstw daje gwarancję utrzymania pokoju. Przez chwilowe cofnięcie żądań pełne go Anshlusu terytorium Niemców sudeckich i wysunięcie zasady samostanowienia narodów apeluje nie tylko do angielskiego poczucia sprawiedliwości, ale do zdrowego rozsądku, który nie dopuszcza myśli, by z powodu

odmowy Czechów udzielenia mniejszości niemieckiej autonomii Anglia miała być uwikłana w wojnę europejską.

Mąż stanu tego kalibru, co Churchill, zdaje sobie sprawę z tego, że kwestia absolutnej sprawiedliwości nie wchodzi wcale w grę i że mniejszość niemiecka w Czechosłowacji używana jest tylko, jako narzędzie polityki niemieckiej, zmierzającej do rozbioru Czechosłowacji. Przy powszechnej jednak w Anglii nawiści do wojny przestroga wspomniana nie znajduje na razie dostatecznie silnego echa.

Paryż, 14. 5. (A) Nieoczekiwana podróż Henleina do Londynu pożytywana jest tu powszechnie za nowy sprawdzian przypuszczeń, iż chwila kategorycznych żądań w kwestii Niem

ców sudeckich przez Rzeszę zbliża się bardzo szybko i nastąpi zapewne bezpośrednio po obecnych feriach kanclerza Hitlera w Berchtesgaden. Jednocześnie jednak w wizycie Führera sudeckiego chce się widzieć ponowne potwierdzenie opinii, na którą kilkakrotnie już zwracano uwagę, iż Niemcy zdecydowane są obecnie problem ten rozwiązać na drodze pokojowej.

Zdaniem tutejszych kół politycznych, Henlein udał się do Londynu z konkretną misją przedstawienia strażnikom polityki angielskiej dokładnego zestawienia żądań Niemców wobec Czechosłowacji. Główne zarysy tego planu zreagowanego specjalnie w języku angielskim, ustalone zostały w trakcie narady, którą Henlein odbył po drodze — w Berchtesgaden. Główne zadanie polegać ma na pozyskaniu opinii angielskiej dla 2-ch postulatów, wobec których mocarstwa zachodnie wyrażały dotąd silny sprzeciw: całkowita autonomia niemieckich prowincji w Czechosłowacji oraz prawo prowadzenia propagandy narodowo socjalistycznej na tych terenach.

Zaznaczyć należy, iż z wielu stron wyraża się tu obawy, iż nacisk niemiecki oraz gorąca chęć utrzymania pokoju mogą skłonić Anglię a za nią i Francję do zaakceptowania tych żądań. Pokój byłby wówczas zachowany, lecz byłby to już ten pokój, od którego politycy angielscy zawsze się odżegnywali: pokój za wszelką cenę.

Amb. Potocki u prezydenta Roosevelta

Nowy Jork, 14. 5. PAT. Prezydent Roosevelt przyjął wczoraj na audyencji ambasadora R. P. Potockiego.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 14. 5. (A) W dzisiejszym ciągnięciu Loterii Państwowej wygrana 10 tysięcy zł padła na Nr 19801, 22704, 92063.

5 tys. zł na Nr 105932, 57102, 108630, 118985, 120777, 144052.

2 tysiące zł na Nr 8851, 12277, 17504, 24511, 26366, 33618, 60946; 70720; 72210, 80872, 90691, 109458, 126561; 130598, 146241, 149825, 157380, 159121.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 14. 5. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 116 1/2, Węgiel 27 1/2, Cukier 35, Starachowice 37 1/2—37 1/4, Lilpop 68 3/4. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 81 3/8, 3 proc. inwestycyjna II em. 81 3/4, 5 proc. konwersyjna 70 1/2, 4 pół proc. wewnętrzna 65, 4 proc. konsolidacyjna 68 1/2. Tendencja mocniejsza.

12 oskarżonych i 12 niewinnych

Kraków, 14. 5. W sądzie krakowskim toczył się przez 3 dni proces przeciw 12 osobom, oskarżonym o okradanie przesyłek kolejowych w magazynach Urzędu Celnego w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 funkcjonariuszy kolejowych i 3 kupców.

Proces zakończył się wyrokiem uniewinniającym wszystkich oskarżonych.

Kary za przekroczenie przepisów sanitarno - porządkowych

Kraków, 14. 5. W związku z kontrolą sanitarną, przeprowadzoną dnia 9 b.m. przez Zarząd Miejski w porozumieniu ze Starostwem Grodzkim, odbyła się dziś rozprawa karnoadministracyjna przeciw właścicielom 12 zakładów przemysłowych o nieprzestrzeganie przepisów porządkowo-sanitarnych, a to 2-ch fryzjerni, 1 wędliniarni i 9 zakładów gastronomicznych, w tym jednego lokalu pierwszorzędnego. Winnych ukarano grzywną od 100 do 200 zł.

Od dnia 9 do 14 bm. ukarano za nieuporządkowanie strychów pod względem bezpieczeństwa przeciwpożarowego — 21 osób grzywną od 5 do 30 zł.

MARSZ SUDECKICH NIEMCÓW



Owacje na cześć „führera“ Henleina w jednym z miasteczek sudeckich

PRAGA, w maju.

„Wędrownie ptaki“

Z małego niepozornego ziarenka wyrastają wielkie drzewa. Wielkie drzewa, złamane burzą, niszczą niejednokrotnie ludzki dobytek i sprowadzają trudne do naprawienia szkody.

Hitlerowskie kadry sudeckich Niemców, terroryzujące dziś ludność i dające o sobie znać całej, o pokój światowy drżającej epoce, powstały z karykaturalnych i śmiesznych organizacyjek. Któżby bowiem powiedział: że owe dzieciaki, które przybrały sobie poetyczne i pełne romantyzmu nazwy „Wędrownych ptaków“, czy „Poszukiwaczy śladów“ realizujące w swych codziennych zabawach marzenia Coopera, Maya i Verne'a, staną się kiedyś dynamitem podłożonym pod niepodległość wyspy demokracji w Europie środkowej.

Drogi rozwoju

Problem sudecki nie powstał z dnia na dzień. To, że Europa dowiedziała się o nim dopiero dzisiaj, że teraz dopiero krzyżują się tu ścieżki przedstawicieli wszystkich pras całego świata, jest tylko dowodem krótkowzroczności ludzkiej, jest dowodem, że nie znamy jeszcze ani zwyczajów, ani tajemnic rozwoju przekłętą bakcyli wojny. Wojna nie jest pozorem, który wybucha nagle. Wojna tak jak rewolucja społeczna i każdy w ogóle ruch mas ludzkich narasta długo jak wrzód w sprzecznościach między ludźmi. Czy dojdzie do wojny na tle problemu sudeckiego? — Zanim damy odpowiedź na to pytanie, które ciśnie się dziś na blade usta Europy, przyjrzyjmy się, jakie były drogi rozwoju bakcyli, który rozplenił nienawiść stoki sudeckich gór, który podgryza gwałtownie cienki włos, na którym wisi ciężki blok krwawej wojny przyszłości.

Sny o państwie wszechniemieckim

Ruch, któremu zawdzięcza swoją karierę byłby nauczyciel gimnastyki Konrad Henlein, zrodził się na drugi dzień po zawarciu pokoju wersalskiego. Matką jego była tęsknota Niemców sudeckich do dawnej hegemonii, jaką gwarantowało im istnienie monarchii habsburskiej, ojcem. — pierwsze, przedhitlerowskie teorie państwa wszechniemieckiego profesora uniwersytetu wiedeńskiego Otmara Spanna, odbywającego zasłużony urlop za psychiczną podbudowę pod „Anschluss“ w jednym z hitlerowskich już dzisiaj więzień wiedeńskich.

Dzieci, zrodzone z tęsknoty i utopijnych rożeń, słabe było i niedołążne. Nie można właściwie powiedzieć, aby już wówczas powstał jakiś skonsolidowany, zjednoczony ruch imperialis-

tyczny i uniwersalistyczny w duchu pangermańskim. Wodospad, który zwała się dziś stokami sudeckimi splotywał wówczas setkami drobnych strumyków, organizacyjek z założenia swego apolitycznych, związeków sportowo-gimnastycznych, kółeczek śpiewaczych, kółek paraharcerskich. Prym w tym wszystkim wodziły wspomniane już romantyczne skupiska dzieciaków, owładniętych marzeniami awanturniczymi. Gimnastyków z Turnverbandów, śpiewaków z „Lir“ i „Harf“ łączących z „Poszukiwaczami śladów“ i „Wędrownymi ptakami“ wielka nienawiść do wszystkiego co nie-niemieckie i pogarda dla wszystkiego co słowiańskie.

Atmosfera odwetu

Pokój wersalski zniszczył państwo habsburskie — pokój wersalski był wynikiem zwycięstwa zachodnich demokracji. Nienawiść zwróciła się przeto przeciwko demokracji, jako prądowi, który wydawał się być Niemcom sudeckim w założeniu swym antyniemieckim. Młodzi chłopcy, których wychowywali zgorzkniali weterani wojny światowej rosi w atmosferze odwetu, w atmosferze nienawiści do wszystkiego co zmasało z mapy państwo cesarsko-królewskie i wykreśliło nieubłaganą kreskę granicy pomiędzy pasmem Sudetów a republiką wejmarską.

Młodzi chłopcy wychowywali się w państwie, przeciwko któremu nastawiała ich tradycja domowa. Ich ojcowie wypowiedzieli temu państwu nieubłaganą walkę, mimo, że w państwie tym nie działo się im gorzej, a nawet niejednokrotnie o wiele lepiej, niż innym, więcej praw przyrodzonych od nich mającym mniejszościom. Sądzieli oni, że ich niemieckość zostanie zagrożona przez rządzącą w państwie większość, nie rozumieli bowiem innej polityki względem mniejszości poza wynaradawianiem. Od roku 1620 wiele pokoleń ich przodków zasłużyło sobie na niechęć tubylczych słowian. Obawiali się więc odwetu w postaci silnej fali denacjonalizacji. — Od chwili więc powstania młodej republiki czechosłowackiej stanęli w szeregu jej najzagorzalszych opozycjonistów, wysuwając żądania zasadnicze w postaci autonomii i praw samostanowienia. Nie rozumieli, że w państwie tym mają wielkie możliwości, że mogą starać się o powiększenie swych praw jako mniejszość narodowa — wybrali walkę o własne państwo. Nie rozumieli, że mają w państwie demokratycznym szansę zdobycia współrzędów.

Młodzież sudecka nie widziała dla siebie żadnych możliwości w państwie, które a priori uznawała za wrogi i obce. Uważała, że jej zadaniem jest dążenie do własnego państwa, a nie szukanie drogi porozumienia z Pragą.

Z mniejszości — większość

Obecnie, kiedy pokolenie powojenne wychyliło się już na widownię dziejową i zaczęło odgrywać swą rolę polityczną, wysunęło przede wszystkim jedno dziwne w swym irrealizmie hasło: stać się z mniejszości większością. Młodzież sudecka znalazła się w sytuacji o wiele trudniejszej niż młodzież Trzeciej Rzeszy. Tam wyładowały się całe antydemokratyczne zapędy podstawowej bazy masowej hitlerizmu młodzieży w zwaleniach demokratycznej maszyny państwa. Tu chodziło o cele „większe“, zadania trudniejsze. Nie wystarczyłoby tu mechanistyczne wprowadzenie faszyzmu. — Gdyby Czechosłowacja była nawet państwem faszystowskim, nie mogłaby ona liczyć na współpracę młodych faszystów sudeckich, ani na sparaliżowanie ich antypaństwowych nastrojów. — Faszyzm młodych Niemców sudeckich jest ekspozyturą nie tylko własnego kapitału finansowego (sudeckiego), któremu zależy na spacyfikowaniu dążeń antykapitalistycznych robotników niemieckich w republice czechosłowackiej, ale głównie i przede wszystkim agenturą imperializmu niemieckiego, agenturą współczesnego spadkobiercy ideałów „Drang nach Osten“ Hitlera, kontynuatora średniowiecznych idei antysłowiańskich margrabiego Gerona.

Jak się to stało, że dzieciinne igraszki sportowo - gimnastyczne i śpiewacze młodych Niemców sudeckich przerodziły się w prąd, który porwał za sobą 80% ludności niemieckiej republiki czechosłowackiej? Jak to się stało, że poważne wpływy socjal-demokratów niemieckich i komunistów wśród robotników sudeckich nie były dostateczną tamą dla rozwoju rodzimego hitlerizmu na terenie Sudetów?

Skutki bezrobocia

Pierwszą przyczyną obiektywną był kryzys gospodarczy, który dotknął w szczególności ludność Sudetów, jako części kraju najbardziej uprzemysłowionej i nastawionej na eksport. Skurczenie się obrotów wewnętrznych i zewnętrznych Czechosłowacji wpłynęło na wzrost bezrobocia, które wzmożło z jednej strony antykapitalistyczność robotników, a z drugiej strony wpłynęło na zaostanie antypaństwowego stanowiska faszystów sudeckich.

W tym okresie przyszedł do władzy Hitler. Propaganda hitlerowska na terenie Sudetów wzmożła się, popłynęły obficie pieniądze i z za granicy i z kas miejscowych kapitalistów niemieckich.

Czechosłowacja nie od razu zrozumiała grozę położenia. W dawaniu pracy faworyzowano w pewnej mierze ludność nieniemiecką. Było to wina krótkowzrocznej polityki prowincjonalnej biurokracji, która uważała się za powołaną do „korygowania“ posunięć Pragi w dziedzinie polityki mniejszościowej. Niezadowolenie Niemców sudeckich rosło. Pewna poprawa koniunktury w Rzeszy, wywołana gwałtownymi przygotowaniami Rzeszy Niemieckiej do wojny, wydawała się z wyżyn i odległości Sudetów prawdziwym końcem kryzysu.

Jak długo katolicy i agrariusze niemieccy nie oddali się pod komendę Henleina wpływy hitlerizmu na ziemiach sudeckich były jeszcze względnie słabe. — Uzyskał on wprawdzie pod czas wyborów w roku 1935 44 posłów i 23 senatorów, ale poza tym głosowali Niemcy na listy socjalistyczną, chrześcijańską - społeczną, agrarną i komunistyczną. Sukces wyborczy Henleina opłacił utratą głosów socjaldemokratów niemieccy, chrześcijańsko - społeczni i agrariusze niemieccy. Partia komunistyczna nie straciła nic na wystąpieniu Henleina, przeciwnie, wyszła z ostatnich wyborów bogatsza o jednego senatora.

Jak to się stało, że tysiące Niemców sudeckich zmieniło orientację i przerzuciło się ze stanowiska demokratycznego na hitlerowskie? Pierwszym powodem były tu bezwzględnie sukcesy międzynarodowe Hitlera i świadomość, że demokracja międzynarodowa nie zdobyła się na silniejszy akcent, na uderzenie pięścią w stół, które by przywołało faszyzm międzynarodowy do porządku.

P. G. WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład
H. Bukowskiej

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwiedzić od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).

W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się być naręczona Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przed stawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości.

Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa.

Po licznych przejściach pierwszego dnia zasypia. W nocy zjawia się Józio w roli Reggiego, który jest zadowolony z sytuacji i nie ma ochoty jej zmieniać.

50)

Przyszła na mnie fala bolesnego, ale zupełnie męskiego wzruszenia. W tym bowiem pokoju śladywałem tak często, rozmawiając z April, albo słuchając uważnie, jak mi malowała swe ideaty. Często też na jej żądanie informowałem ją o angielskim prawie pierworodztwa i o naszych zwyczajach towarzyskich, które pozwalały hrabiniom wchodzić do sal jadalnej przed wicehrabiniami. Cała atmosfera tego pokoju przepełniona była urokiem jej obecności i wcale się nie wstydzę przyznać, że westchnałem z głębi serca. Uprzytomniłem sobie beznadziejność mojego uczucia i naprawdę byłem blisko łez.

Melancholijny mój nastrój pogłębił się jeszcze na widok własnej mojej podobizny, stojącej na biurku, na honorowym miejscu. Były wprawdzie w pokoju i inne fotografie, niektóre przedstawiające kobiety i opatrzone sentymentalnymi podpisami, jak „od serdecznie kochającej cię Mae“, inne męskie, z podpisami jak „wszelkiej pomyślności życzy Oliver“. Na biurku jednak stała tylko jedna i to moja, co mnie przejęło dreszczem. Oczywiście dreszczem rozkoszy, ale też prawie w równej mierze dreszczem zgwozy na myśl, jak łatwo obecny lord Havershot mógł znaleźć się w jej obecności, skoro sprawy z nim zaszły tak daleko, że trzymała jego podobiznę na swym biurku. Gdybym się nie zjawił w porę, aby ją ostrzec, by się miała na baczności, musiałoby dojść do katastrofy. Widziałem ją oczyma duszy, nieświadomą jego nikczemnych knowań, zrywającą się na jego spotkanie, z rozkosznym okrzykiem radości na ustach, i śpieszącą naprzeciw niego. Wtem, gdy stała tak przed nim, z oczyma, wypełnionymi miłością... bęc! fanga...

Ponury to obraz, który naprawdę mógłby przyprawić o dreszcze najsilniejszego mężczyznę. Prawdopodobnie dostałby jeszcze większych dreszczy, gdyby się wówczas do mojej świadomości nie wkradło dziwne uczucie, którego z razu nie umiałem zdefiniować. Wnet jednak zrozumiałem. Uświadomiłem sobie nagle, że umieram z pragnienia. Dzień był ciepły, przytem przed chwilą forsownie uprawiałem trening lekkoatletyczny. Wszystko to razem sprawiło, że język mój i podniebienie zdawały się pokryte piaskiem. Walczyłem z bolesnym brakiem tchu, jak ryba, wyrzucona na ląd i zdawało mi się, że jeżeli w następnej chwili nie wleję sobie do gardła czegoś płynnego, zginę w straszliwych męczarniach.

Zaledwie ta myśl zaświtała mi w mózgu, gdy spojrzawszy w kątek pokoju, zauważyłem, że stały tam wszystkie przybory i materiały, potrzebne do orzeźwiającego napoju. Gościnnie ustawione na tacy były: pocziwa karafka z wódką, okazały syfon z wodą sodową, brzuchate wiadro z lodem, słowem, jak zdychający wielbłąd, który zbliża się do oazy, podszedłem do owego stolika i zacząłem sobie mieszać trunki.

Powinienem oczywiście być pamiętać, że wprawdzie pragnienie wypicia paru szklanek whisky and soda zrodziło się w duszy lorda Havershota, ale zdolność absorbowania alkoholu należała do małego Józia Cooley'a. Przyznaję jednak, że w owej chwili nic przyszło mi to na myśl. Nalałem sobie szklankę i wypilem ją duszkiem.

Doznałem jednak zawodu. Napój nie miał tak dobrego smaku, jak się tego spodziewałem, więc wypilem drugą szklankę, dla przekonania się, czy może nie będzie lepsza. Potem, nalewając sobie jeszcze jedną porcję i zapalając papierosa, którego wyjąłem z pudełka, stojącego na stole, powróciłem na swoje miejsce. Zaledwie usiadłem, gdy zaczęło mi dziwnie szumieć w głowie, równocześnie uczulem niepowstrzymany pociąg do głośnego śpiewu. Nieco mnie to uderzyło, bo zazwyczaj śpiewam sobie tylko w kąpielu.

Z przyjemością jednak zauważyłem, że byłem wyjątkowo przy głosie. A choć moje usposobienie nie odznaczało się zbytnim krytycyzmem, na ogół muszę powiedzieć, że śpiew mój zachwyił mnie. Wybrałem do audycji starą i bardzo popularną piosenkę, śpiewaną przez załogi wioślarskie w Eton. Melodia wychodziła miękka, jak jedwab. Zauważyłem tylko, że słowa miały pewną tendencję do zachodzenia ociupinkę jedno na drugie. To też po chwili przekonałem się, że śpiew udaje mi się lepiej, przy zastąpieniu istniejącego libretta improwizacją „tidiridiri - bum tra“ i „lalalala - tataratataratata“. Właśnie byłem zajęty uzgadnianiem tych głosek z melodią, poruszając przy tym w takt szklanką i papierosem, gdy jakiś głos odezwał się za mną, mówiąc:

— Dobry wieczór...

Utknąłem w samym środku „tatarat...“ i, oglądając się, ujrzałem jakąś starszą kobietę.

— O, hallo! — powitałem ją grzecznie.

— Dobry wieczór, — powtórzyła. Była to dobrotliwa, miła staruszka, do której natychmiast poczułem gorącą sympatię. Najbardziej podobała mi się jej twarz, która była kubek w kubek podobna do twarzy ulubionego konia, którego miałem w domu. Czulem, że jestem wśród przyjaciół.

Wszyscy Havershotowie, widząc istotę przeciwniej płci, wchodzącą do pokoju, w którym siedzą, natychmiast instynktownie zrywają się na nogi, jak rakiety. Byłem więc bardzo zakłopotany, przekonawszy się, że nie mogę tego uczynić. Próbowałem parę razy, ale zawsze padałem z powrotem na fotel. Tradycyjny, stary duch rycerski funkcjonował na wszystkich cylindrach, ale nogi były jakby zwiotezale w stawach.

— Przepraszam panią, — rzekłem grzecznie. — Ale jakoś w żaden sposób nie mogę wstać.

— O, proszę, niech się kawaler nie trudzi

— Zdaje mi się, że to pedagra.

— Być może.

— Albo może ischias.

— Bardzo prawdopodobne, — zgodziła się uprzejmie. — Nazywam się Pomona Wycherley.

— Bardzo mi przyjemnie. Ja nazywam się...

— O, znam dobrze twoje nazwisko, kawalerze Józefie Cooley. Jesiemy jedną z twoich wielbicielek. Czy przyszedłeś w odwiedziny do panny June?

— Tak, chciałbym z nią porozmawiać w sprawie.

— I przyniósł jej kawaler te śliczne kwiaty, — powiedziała, spoglądając na bukiet, leżący obok mnie na fotelu, nieco sfatygowany po ostatnich moich przygodach. — Jak to ładnie!

C. d. n.

Dwuletni „patrol” gen. Składkowskiego

Obecny gabinet pobit rekord długoletności rządów w Polsce

Warszawa, 14. 5. Jutro, dnia 15 maja, mijają równe dwa lata od chwili zamianowania przez P. Prezydenta rządu gen. Sławoja Składkowskiego. Rząd ten sprawuje władzę dotychczas w niezmiennym składzie.

Wszyscy mianowani przed 2 laty ministrowie pozostają na swych stanowiskach, chociaż początkowo sam p. premier uważał gabinet swój jedynie za „patrol” i tak go prezentował w Sejmie na oczach całego kraju.

Dnia 1 kwietnia br. ukazał się komunikat oficjalny, z którego dowiedziało się społeczeństwo, że po ciężkiej sesji sejmowej p. premier uważał za wskazane oddać losy gabinetu w ręce P. Prezydenta. P. Prezydent rozstrzygnął, że rząd premiera Składkowskiego ma nadal pozostać u władzy. Najwidoczniej w obecnej sytuacji politycznej zmiana gabinetu nie leżała i nie leży jeszcze w planach P. Prezydenta.

Gabinet premiera Składkowskiego sprawuje władzę najdłużej ze wszystkich gabinetów w Polsce. Dotychczas najdłuższe rządy sprawował obecny marszałek Senatu p. Aleksander Prystor. Pozostawał on na stanowisku prezesa Rady Ministrów dwa lata bez 18 dni, ściśle mówiąc 712 dni.

B. premier prof. Bartel w ciągu pięciokrotnego zajmowania stanowiska szefa rządu z przerwami sprawował rządy przez półtora roku. Ten sam okres czasu półtoraroczny z przerwami, przypada na trzykrotne rządy w charakterze premiera płk. Sławka.

Inni premierzy pomajowi, pomijając osobę Marszałka Piłsudskiego, który był dwukrotnie premierem w ciągu blisko 22 miesięcy z przerwą, a więc premierzy: dr K. Świżański, J. Jędrzejewicz, dr Leon Kozłowski i M. Zyndram-Kościałkowski, pełnili władzę od 12 do 6 miesięcy.

Agencja „Iskra” ogłasza z okazji 2-lecia rządu gen. Składkowskiego obszerny komunikat, w którym czytamy m. in.:

„Wytyczne działalności rządu gen. Sławoja Składkowskiego dadzą się ująć w kilku punktach zasadniczych:

- 1) Wzmocnienie obronności państwa.
- 2) Poprawa sytuacji gospodarczej.
- 3) Trwałe podstawy polityki zagranicznej.
- 4) Sprawiedliwość społeczna.

Wykonanie tego programu przejawiało się w takich faktach, jak:

ustalenie stanowiska Naczelnego Wodza w

hierarchii władz państwowych, nadanie buławy marszałkowskiej przez P. Prezydenta Rzplitej Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, uchwała Rady Ministrów z dnia 21-go stycznia 1937 r. o przeznaczeniu miliarda złotych na Fundusz Obrony Narodowej tytułem dotacji Skarbu Państwa, rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego dla celów obronnych Państwa, wizyta Marszałka Śmigłego-Rydza w Paryżu w sierpniu 1936 r. i uzyskanie pożyczki francuskiej na cele obronne, utrzymanie równowagi budżetu, wypracowanie planu inwestycyjnego, rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, zwiększenie zapasów złota w Banku Polskim, wzrost oszczędności, rozwiązanie około 50 kartei, kongresywne załatwienie wytycznych Marszałka Józefa Piłsudskiego w polityce zagranicznej przez m. in.: ożywienie sojuszu z Francją, zacieśnienie przyjaźni z Rumunią (wzajemne wizyty Głównych obu Państw), liczne wizyty min. J. Becka w innych państwach i rewizyty składane Polsce w Warszawie, nawiązanie i uregulowanie stosunków polsko-litewskich, zawarcie porozumienia z Niemcami o położeniu mniejszości narodowych w obu państwach.

W okresie sprawowania rządów przez gen. dr Sławoja Składkowskiego powstała inicjatywa konsolidacji społeczeństwa i płk. Adam Koc ogłosił deklarację z lutego 1937 r., uzyskując dla akcji zjednoczenia narodowego

aprobatę najwyższych czynników w państwie. Równocześnie przejawiał się ściśle rzeczowy stosunek Rządu do działalności legalnych organizacji politycznych i wkroczenie jedynie w razie wypadków, kolidujących z prawem.

Wymienić należy zmianę charakteru Bereszy, jako miejsca odosobnienia dla elementów przestępczych, walkę z wyzyskiem i spekulacją, deklarację sejmową o mniejszościach narodowych i wzajemnych stosunkach między większością i mniejszością z podkreśleniem roli Narodu Polskiego, jako gospodarza Państwa, określenie stanowiska Rządu wyraźnie negatywnego w stosunku do obcych agentur i międzynarodówek, masonerii w szczególności oraz rozładowanie nastrojów strajkowych na wsi małopolskiej.

W dziedzinie stosunku do prasy podkreślić należy uregulowanie warunków pracy w zawodzie dziennikarskim (umowa zbiorowa), ułatwienia przy wykonywaniu zawodu dziennikarskiego oraz utrzymywanie stałego kontaktu z przedstawicielstwem prasy.

Jako administrator i gospodarz dał się gen. Sławoj Składkowski poznać m. in. przez wprowadzenie w urzędach punktualności i usprawnienie administracji, dbałość o wygląd estetyczny osiedli i miast, podniesienie stanu sanitarnego oraz swą walkę ze spekulacją i podnoszeniem cen artykułów pierwszej potrzeby”.

Dlaczego ks. Michał Radziwiłł opuścił panią Suchestow?

Sensacje dziennika londyńskiego

Londyn, 14. 5. PAT. Jak donosi „Daily Herald”, książe Michał Radziwiłł przebywa obecnie w małym hoteliku w Brighton w Anglii. Pani Suchestow znajduje się w Paryżu. Według dziennika, ks. Radziwiłł miał ją opuścić pod pretekstem, że udaje się do Anglii dla utrzymania należnych mu jakoby pieniędzy, aby móc ją poślubić, i wcale do niej nie powrócił. Działający rzekomo w imieniu ks. Radziwiłła jego przyjaciel Anglik mjr. Dawson oświadczył

przedstawicielowi „Daily Herald”, że powrócił właśnie z Warszawy, gdzie konferował z adwokatem księcia w sprawie wydostania pewnych funduszy z wielkiego majątku księcia na zapłacenie niektórych długów, a także zaspokojenie pretensji materialnych pani Suchestow.

Gazeta donosi również, że ks. Michał Radziwiłł zbadany był przez czterech wybitnych lekarzy angielskich i rezultaty tych badań zostały podane do Warszawy.

„Przystań wędrowców” — był to zakład, słynący jako najlepszy, dorożkarski zajazd.

— Daj mi, bracie, wódki mocnej, zagrychy słonej i nie żałuj herbaty. Jako że jestem dziś bogatym człowiekiem.

Dorożkarz był człowiekiem uczciwym, ale nurtowała w nim właściwa wielu prostym ludziom żylka próżności. Wyjął srebrny zegarek i zawiesił go na piersiach, wyjął pieniądze i położył na stole, pod łokciem, po to rzekomo, aby je w razie wypadku mieć pod ręką, poprosił, aby mu podano wódkę w takim samym metalowym kubańku, jaki ma jego sąsiad, pijący wino...

Następnie zaczął pić i jeść.

Zegarek przez cały czas chybotął się na piersiach, wpadając raz do talerza z kotletami; pieniądze sprawiły, iż dorożkarz był przez cały czas niespokojny, ponieważ obawiał się, że mu je ściągnie ze stołu sąsiad, pijący wino. I półlitrowa butelka wódki w srebrnym wiaderku tonęła wciąż w masie lodu tak, że dorożkarz musiał zakasywać rękawy, aby ją wyławiać z wiaderka. Ale mimo to Nr. 24345 czuł się w siódmym niebie. Po trzeciej „ciotce” — wziął się do piwa. A czując, iż mu już wódka uderza do głowy — zażądał herbaty.

IV.

Wszystko mogłoby się tym skończyć, lecz

bezmieślny los przywarł do prostodusznego do rożkarza, trzymając się mocno jego potężnych, krzepkich barów i czerwonej, mokrej szyi.

— Czego by tu się jeszcze napić? — zastanawiał się dorożkarz. — Ehe... jakże go tam.. dalibóg.. cóż to, nie jesteście ludźmi, czy co? mogą sobie zrobić przyjemność czy nie? Wiadomo — mogą. Panie kelner!

— Słucham.

— Borchunda. Pół litra borchunda i zagrychę.

— Półlitrowek nie mamy. Są litrowe butelki Dorożkarz niespodzianie parsknął śmiechem

— Jechał go sęk, dawaj litr. Tylko, uważasz, żeby była dobra miara.

I pił dorożkarz Nr. 24345 burgunda, pił mokrą, czerwony, dopóki się ostatecznie nie upił.

A do bufetu podszedł akurat wysoki kościsty facet, którego los dopiero co skierował do knajpy, i zażądał kieliszka wódki.

Dorożkarz mrugnął na niego:

— Wódkę pijesz, kochasiu? Napij się lepiej borchunda.

— A panu co do tego — zachnął się gniewnie kościsty facet. — Ja się do pana nie wtrącam.

— Głuptas... — zmarszczył w zdumieniu brwi Nr 24345. — Czy to ja..

— Sam jesteś głupi — krzyknął z pasją przybyły. — Żeby cię swędzą?

— Jakto, swędzą? — uśmiechnął się dobrodusznym dorożkarz.

— Wyczyścić je trzeba, ot co!

Nr. 24345 bezwiednie wstał.

— Ach, ty, huncwocie! Zabijako parszywo. Diable sakramencki! Cherlaku nieszczęsny! Mnie żeby czyścić? A tego byś nie chciał?

Wiadomo powszechnie, że u dobrze wychowanych inteligentnych ludzi burgund wywołuje lekkie wesołe, szlachetne odurzenie. Ale ma to kto miał sposobność obserwować działanie burgunda na dorożkarza.

Nr. 24345 trzepnął chuderlawego człeczynę i przewrócił bufet. Po pięciu minutach na chodniku przed szynkiem w nocnej mgle turkotała się dziwaczna czarna masa, z której raz po raz donosiły się gwizdy i głosy:

— Mocny, cholera... bij go tu... o, tak...

— Ach, psu brat, patrzajcie, w rękę ugryzł!

— Oj... kochasiu... zegarek.. kto srebrny zegarek urwał?

— A, to ty tak.. no, to masz...

V.

Przed sędzią pokoju Kolesnikowem stał obwiązany szmatami dorożkarz Nr 24345 i ze znał.

W sąsiednim pokoju znajdowali się kelne-

Włosi manifestowali, ale na cześć własnego króla i własnego wodza

Skończyły się piękne dni pobytu w Rzymie. Prasa włoska i niemiecka na cały świat grzmi opowieściami o niesłychanie podobno serdecznym nastroju, jaki panował w czasie tego pobytu; podkreśla przy tym, iż — niezależnie od politycznych wyników wizyty niemieckiej — stanowiła ona moment zasadniczy na drodze do zbliżenia się i zbratania dwóch zaprzyjaźnionych narodów.

Czy tak było istotnie?

Na przywitanie Hitlera stawily się rzeczywiście w Rzymie tłumy wręcz nieprzebrane. Tłumy we Włoszech zjawiają się zawsze na wezwanie Mussoliniego — czyż zresztą mogły się nie stawić na to jedyne w swoim rodzaju widowisko, jakie na cześć gościa niemieckiego przygotował Rzym. Iluminacja Colosseum wyglądała przecież jak jakaś czarowana feeria, od której nie mógł oderwać oczu nie tylko kanclerz Hitler — ale i każdy mieszkaniec Rzymu. Płonące pochodnie wzdłuż drogi, którą przejeżdżał Hitler, ognie sztuczne, muzyka, długie szeregi wojska — takiej okazji namiętnie rozmiłowany we wszelkiego rodzaju spektaklach mieszkaniec Rzymu na pewno za nicby nie opuścił — niezależnie od tego, na czyją cześć owo widowisko przygotowano.

Stawily się więc tłumy na przywitanie Hitlera i jak zwykle, posłusznie wiwatowały... głównie jednak na cześć swego króla i swego wodza. Raz po raz musiał też Mussolini dyskretnym, ale wyraźnym i niecierpliwym gestem wskazywać tłumom jadącego koło niego Hitlera. Jak na komendę rozlegały się wówczas okrzyki „Hitler! Hitler!”, a by po chwili zmienić się znowu w okrzyki na cześć króla i Mussoliniego.

Tak się też stało, kiedy król i Mussolini wraz z „führerem” i świtą ukazali się na balkonie. Na ich widok tłum zawył — ale w olbrzymim tym krzyku nie słychać było wcale nazwiska gościa. Było to tak wyraźne, że Hitler chciał się cofnąć z balkonu w głąb pałacu i dopiero Mussolini zagroził mu drogę i prawie przemocą wepchnął z powrotem na balkon. Na niecierpliwym i władczym gest dyktatora włoskiego zaczął wreszcie tłum krzyć „Eviva Hitler!”

Takie i tym podobne sceny powtarzały się

rzy, bufetowy, policjanci oraz stróż nocny.

Z początku Kolesnikow nie poznał poszarpanego, owiązanego szmatami dorożkarza i zapytał go:

— Z jakiej to okazji tak się pan zabawiał?

— A to z okazji tych piętnastu... co to szanowny pan onegdaj ofiarował za skórzaną portmonetkę. Nie poznał pan sędzia?

Sędzia pokoju Kolesnikow był człowiekiem rozumnym. Przypomnił sobie swą eskapadę, zgubę portfela, uczciwość Nr 24345... — pomyślał:

„Gdybym nie pojechał na lumpkę to nie zgubiłbym portfela, dorożkarz by go nie znalazł, a ja nie dałbym mu tytułem nagrody piętnastu rubli, dorożkarz by się za nie spił i nie urządził skandalicznej bijatyki...”

Sędzia przeoczył w tym łańcuchu jedno tylko ogniwo: gdyby nie napomknął w rozmowie z kobietą o burgundzie — to dorożkarz Nr 24345 nigdyby się już z sędzią nie zetknął na szerokim szlaku życia.

Sędzia otarł sobie kark, ogarnął spojrzeniem świadków, powoda, bufetowego i ukrywając uśmiech w wąsach powiedział:

— Pretensja w kwocie rubli 40 koiejek 20, będzie zaspokojona. Możecie się nie kłopotać. I pan, panie dorożkarzu, też może być spokojny. Hm... a sprawa o zakłócenie spokoju, wobec... hm... braku dowodów — ulega umorzeniu.

też bezustannie podczas całej wizyty niemieckiej. Między całą delegacją niemiecką a pełnym temperamentu tłumem włoskim ani razu nie został zawiązany bezpośredni, serdeczny kontakt. Delegacja niemiecka cały zresztą czas i na południowej ziemi włoskiej zachowała sztywność i nieprzystępność, których dzisiejsi panowie Niemiec nauczyli się w swej ojczyźnie. Nie ma chyba w całej Europie kasty rządzącej, otaczającej się takim nimbem nieprzystępności, tak skrupulatnie stojącej na straży wytworzonej nowej hierarchii, jak właśnie w Niemczech. Jest to tym znamienniejsze, iż niemiecka kasta rządząca nie tylko podkreśla swoją ludowość — ale istotnie, z małymi wyjątkami, wywodzi się z ludu. Mimo to zdążyła ona już całkowicie przesiąknąć prawdziwie pruskim dryblem, nabrać obyczajów pruskiej kasty wojskowej i ostatecznie odgrodzić się barierą przepisów etykietałnych i prawdziwie chińskich ceremonij.

Tę sztywność i uroczystą nieprzystępność przenieśli Niemcy i na grunt włoski — i musieli za nią płacić. Nie udało im się zdobyć sympatii ulicy. Na rewii wojskowej, podczas tak licznych przejazdów przez ulice miast włoskich towarzyszyły Hitlerowi i jego ludziom powitalne okrzyki i uroczyste mowy — nigdzie nie spotykały ich spontaniczne uśmiechy i idące z serca wiwaty — do których Włosi są przecież tak skłonni i które przychodzą im tak łatwo.

Wizyta rzymska okaże się być może w przyszłości faktem historycznym o pierwszorzędym znaczeniu — na pewno jednak nie stanowiła ona zasadniczego momentu na drodze do zbliżenia się i zbratania dwóch zaprzyjaźnionych ze sobą narodów...

Zawody lekkoatletyczne w Krakowie

W dniu 15 bm. na Miejskim Stadionie Sportowym w Krakowie odbędą się zawody w pięcioboju pań i panów oraz sztafety 3x1000 m. panów i 4x200 m. pań o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego. Zawody powyższe odbędą się w ramach propagandowych zawodów lekkoatletycznych organizowanych przez Ośrodek WF w Krakowie. Program zawodów:

5-bój pań: 100 m., skok w dal, kula, skok wzwyż, oszczep.

5-bój panów: 200 m., skok w dal, dysk, oszczep, 1,500 m. Początek zawodów o godz. 10-tej przedpołudniem. Zgłoszenia na adres KOZLA, przy ul. Zwierzynieckiej 26 — i na miejscu przed startem.

Na nartach przez Himalaje Sikkimu

Narciarstwo nie ogranicza się do strefy umiarkowanej, lecz sięga także do krajów ciepłych i gorących: wszędzie, gdzie tylko istnieją dostateczne wzniesienia pionowe, by wystąpiły opady śnieżne, królewski ten sport znajduje licznych zwolenników. I tak w Atlasie, Syrii i Palestynie rozwija się on coraz bardziej. Ba, w Syrii w tym roku sezon narciarski jeszcze trwa. Uprawia się narciarstwo dorywczo i na wysokich górach Afryki Środkowej i gorących krajach Ameryki Południowej. A w miejscowości Gulmarg w Kaszmirze w Indiach na stokach Gadarene'u odbywają się doroczne mistrzostwa Indj w kombinacji alpejskiej.

W jesieni ubiegłego roku odbył alpinista włoski, Fosso Maraini, ciekawą wyprawę narciarską w Himalajach Sikkimu, półniepodległe państwo na granicy Indj Brytyjskich i Tybetu. Z doświadczeń jego wynika, że w tej części Himalajów istnieją pierwszorzędnym terenom narciarskim, z którymi Alpy w ogóle nie mogą się równać. To też wskazuje on na Sikkim jako na



PORZĄDKI NIEBIESKIE

Pewien lekarz umarł i stanął przed wrotami raju.

Czym byłeś za życia? — pyta go anioł.

— Lekarzem...

— Wejście dla dostawców przez schody szluzowe!

WSPÓLUDZIAŁ

— Czy sam pisałeś to wypracowanie historyczne? — zwraca się nauczyciel do ucznia.

— Tak, paie profesorze, tylko przy zamordowaniu Juliusza Cezara ojciec mi pomagał!

OGRODNICTWO KAMERALNE

— Jak tam pański ogródek warzywny, panie Brzusiak?

— Zjadłem go wczoraj na obiad!

ROZMOWA

— Wiesz co, Franek? Rozwiedź się ze swoją żoną.

— Dobrze, ale dlaczego?

— Bo ja już mam jej dość.

ZAWÓD

Pewnej panie przedstawiono świetnego pisarza X.

— Więc pan właśnie jest tym głośnym pisarzem? — spytała z niedowierzaniem.

— Tak, łaskawa pani.

— Naprawdę?

— Ależ tak! Dlaczego pani wątpi?

— A bo widzi pan, przed tygodniem poznałam Mickiewicza, a potem się okazało, że to wcale nie był on!

ZADANIE.

— Piotrusiu, gdyby ojciec twój oszczędzał miesięcznie po 20 złotych, co miałby po roku?

— Radioaparat i rower dla mnie!...

FILANTROPKA

Do „Towarzystwa dla hodowli domowego ptactwa” przychodzi jakaś starsza panna i zamawia:

— Proszę o 11 kogutów i jedną kurę.

Zdziwiona tym niepowszednim zamówieniem urzędniczka pyta:

— Przepraszam, ale zdaje się, że pani się omyliła. Chyba życzy sobie pani 11 młodych kur i jednego koguta.

— O, nie — odpiera jej kupująca — proszę wyraźnie o 11 kogutów i jedną kurę. Nie chcę, aby moja biedna kura była również skazana na takie same samotne życie jak ja.

USPRAWIEDLIWIENIE

Fred — mówi Irena do swego męża — przed chwilą pocałowałaś służącą.

— Tak najdroższa — usprawiedliwia się Fred — lecz nie jako kobietę, tylko jako mistrzynię w gotowaniu.

PRZYJACIELE MIĘDZY SOBĄ

— Tylko w jeden sposób można uczciwie za rabiąć.

— A mianowicie w jaki?

— Domyślam się, że nie znasz go.

najbliższy teren ekspansji narciarskiej w Indiach.



Umieszczanie wywieszek reklamowych i szyldów według nowych przepisów budowlanych w Krakowie

Sfery kupieckie, jak również lekarzy i adwokatów, interesuje bardzo sprawa umieszczania szyldów, wywieszek reklamowych i godeł. Sprawę tę reguluje szczegółowo regulamin, uchwalony przez Radę m. Krakowa. — Poniżej podajemy wyciąg z regulaminu, odnoszący się właśnie do sprawy szyldów i wywieszek.

Wszelkie urządzenia reklamowe jak szyldy, godła i znaki kupieckie lub przemysłowe, tablice, napisy, lampy, latarnie, napisy świetlne, szyldy transparentowe, reflektory, szafki wystawowe, witryny, wywieszki itp. markizy sklepowe, daszki ochronne nad wejściami oraz wszelkie urządzenia reklamowe w przejściach, pasażach, w podwórzach i bramach wejściowych należy wykonywać w sposób odpowiadający wymaganiom bezpieczeństwa życia lub zdrowia ludzkiego i nie powodujący zniekształcenia lub zeszpecenia wyglądu budynku ulicy lub placu.

Przy umieszczaniu witryn i szafek reklamowych w pasażach, przejazdach, bramach itp. miejscach należy pozostawić wolną przestrzeń wynoszącą co najmniej 2.50 m szerokości.

Napisy oznaczające przedsiębiorstwa (szyldy) należy umieszczać nad otworami drzwiowymi lub okiennymi odnośnego lokalu sklepowego, zasadniczo w miejscach na ten cel przeznaczonych.

Napisy i urządzenia reklamowe należy tak umieszczać, by nie przerywały i nie zakrywały kompozycji lub elementów architektonicznych jak portali, otworów, pilastrów, balkonów, gzymsów, wnęk, boniowań itp.

Malowanie i umieszczanie wszelkich napisów i urządzeń reklamowych bezpośrednio na fasadach, na murach ogniowych oraz na zamknięciach zewnętrznych otworów jest wzbronione. Nie dotyczy to napisów wykonanych z liter nakładanych lub wycinanych bezpośrednio na materiale stanowiącym integralną część fasady.

Zabrania się umieszczania pełnych szyldów i gablot na ażurowych częściach ogrodzeń, skrzydłach bram, balkonach, balustradach i dachach.

Na ścianach fasad powyżej parapetów I. piętra wolno umieszczać tylko napisy z liter plastycznych nakładanych. Przepis ten nie odnosi się do budynków zabytkowych.

Występ wszelkich wywieszek (latarni, wywieszek świetlnych, godeł plastycznych opracowanych artystycznie lub powszechnie używanych itp.) umieszczanych prostopadle do lica budynku powinien być zastosowany do szerokości ulicy i proporcji fasady. Zabrania się wywieszania szyldów prostopadle do lica budynku.

Umieszczanie szyldów prowizorycznych płóciennych określających przedsiębiorstwo dopuszcza się tylko na przeciąg dni 30.

Postanowienia powyższe nie dotyczą urządzeń jak: transparentów, chorągwi, wywieszanych z powodu świąt narodowych, obchodów religijnych itp.

Nie wymaga uzyskania zezwolenia o ile nie powoduje zeszpecenia budynku, ulicy lub placu: a) Umieszczanie tabliczek z numerami domu, latarni służących do oznaczania ulic i domu, tabliczek do oznaczania poziomu wodociągów i kanalizacji, tablic komunikacyjnych, Miejskiej Straży Pożarnej oraz innych dotyczących urządzeń porządku i bezpieczeństwa publicznego; b) Umieszczanie tablic służących do oznaczania zawodu, a nieprzekraczających rozmiaru 30/40 cm, wykonanych z trwałego materiału jak szkło, porcelana, metal, emalia itp. — pod warunkiem, że tablice te będą umieszczane zasadniczo przy bramie domów na podkładzie z ramy, na gładkiej ścianie fasady lub ościeży. Przymocowywanie tychże tablic na elementach architektonicznych fasad jest wzbronione. Na fasadach o podziałach architektonicznych (— bonie, pasy —) format tablic powinien być ściśle dostosowany do tegoż podziału.

W razie potrzeby pomieszczenia na fasadzie domu kilku tablic należy wykonać ramę metalową na ich przytwierdzenie, a tablice znajdujące się w wspólnej ramie powinny być ujednostajnione pod względem wielkości, materiału i barwy.

Student filozofii U. J. zasądzony na 6 lat więzienia za komunizm

Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał Józefa Jana Łabuza z Radgoszczy, pow. dąbrowskiego, studenta fil. U. J. za działalność komunistyczną na karę 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat osiem.

Na podstawie amnestii Sąd zmniejszył skazanemu karę do lat 4.

Czarodziejski fortepian na „Podwieczorku Klubowym“

Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich w Grand-Hotelu

Podczas „Podwieczorku Klubowego“ który odbędzie się w najbliższą niedzielę 15 bm. o godz. 17-tej w Grand-Hotelu staraniem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, grać będzie tajemniczy instrument — fortepian czarodziejski. Muzyka, którą się osiąga na tym instrumencie, jest tak wspaniała, że napewno każdy zapragnie jeszcze nieraz jej posłuchać!

W programie artystycznym wystąpi doskonała pieśniarka p. Gena Honarska i art. dram. p. Mieczysław Węgrzyn, który poprowadzi tym razem konferansjerkę.

Jedną z atrakcyjnych niedzielnych „Podwieczorku S. D. K.“ — to oryginalny konkurs z nagrodami, który polegać będzie na trafnym odgadnięciu odtwarzanych przez orkiestrę przebojów muzycznych, pochodzących ze znanych filmów.

W przerwach między występami urządzają organizatorzy dancing dla publiczności przy dźwiękach doskonałego zespołu jazzowego.

Wycieczki młodzieży w Krakowie

Do Krakowa przybywają z całej Rzeczypospolitej liczne wycieczki młodzieży szkolnej, które zwiedzają zabytki miasta. M. in. bawi dziś w Krakowie wycieczka młodzieży szkolnej z Polesia w oryginalnych strojach regionalnych.

Impreza lotnicza w „Dniach Krakowa“

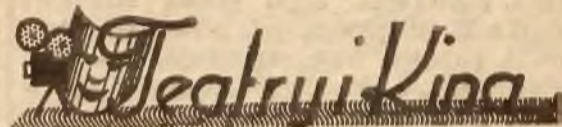
Pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Ogólnego Dyr. Okr. P. i T. w Krakowie p. Borowca przy licznych udziałach zaproszonych gości, odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Imprezy Lotniczej, która odbędzie się w ramach „Dni Krakowa“ w dniu 5-go czerwca br.

na lotnisku Aeroklubu Krakowskiego w Rakowicach.

Program imprezy wypełnią następujące produkcje: 1) samolotów sportowych RWD, 2) szybowców, 3) balonu wolnego, 4) zawody baloników dla dzieci i młodzieży t. zw. Mały Gordon-Bonnet, 5) puszczanie modeli latających nagrodzonych na IX. Okręgowych Zawodach Modeli Latających w Krakowie.

Jako główna atrakcja przygotowany jest masowy skok ze samolotu komunikacyjnego grupy skoczków spadochronowych w tym celu sprowadzonych z Warszawy.

Impreza powyższa organizowana z wielkim rozmachem przez Obwód Poczty LOPP w Krakowie zasługuje w pełni na uznanie i poparcie szerokich sfer społeczeństwa krakowskiego. Będzie ona doskonałą propagandą dla LOPP, Aeroklubu Krakowskiego, sportu szybowcowego oraz tak bardzo rozwijającego się w Polsce przy pomocy LOPP sportu spadochronowego.



TEATR ŻYDOWSKI

Sobota, godz. 4 popoł.: „Kobieta dla wszystkich“, godz. 9 wiecz.: „Zemsta Matki“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Fedra“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Na krawędzi życia“.
 APOLLO: „Ośma żona sinobrodzkiego“ (Gary Cooper).
 ATLANTIC: „Ostatni pociąg z obłąkanego miasta“ (Dorothy Lamour) i „Kid Galahad“ (Betty Davis).
 BAGATELA: „Folies Bergeres“ (Maurice Chevalier).
 LOPP: „Moje szczęście to ty“.
 PROMIEN: „Fortancerki“.
 STELLA: „Płomiennie serca“.
 SZTUKA: WRZOS.
 UCIECHA: „Zbłądziłam“.
 WANDA: „Zawiniłam“ (Danielle Darrieux, Charles Vanel).

Radio na dziś

15 Muzyka z płyt; 15.15 Pogadanka aktualna; 15.30 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Tajemnica królewskiego zegara“ słuchowisko dla dzieci starszych w/g pow. Kazimierza Konarskiego 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu salonowego Bogł. Posadańskiej, Al. Karpacki (baryton), akomp. Wł. Raczkowski; 16.30 Pogadanka aktualna; 17 Transmisja nabożeństwa majowego z Częstochowy; 17.50 RECITAL FORTEP. J. HOFFMANA; 18.00 Wiadomości sportowe z Warszawy; 18.30 Lokalne wiadomości sportowe; 18.45 „Kraków wczoraj i dziś“; 18.50 „Słuki w krakowskich kościołach“ wygl. Aleksander Hrebenuk; 18.50 Recital fort. L. Stefanowskiego — mus. franc.; 18.55 Program na dzień następną; 19 Audycja dla Polaków zagranicą: 1) „Warszawa i Esclawos“ aud. dla dzieci w opr. prof. H. Mościckiego, 2) Nał pisarze: Adolf Dygasiński — audycja literacka; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 z Willa muzyka popularna; w przerwie o godz. 20.45 dzień wiecz. pogadanka akt.; 21—24.15 TRANSM. Z FLORENCJI — „AIDA“ — opera VERDIĘGO.

Imprezy kolarskie w Krakowie

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się wyścig kolarski o mistrzostwo wojew. krakowskiego na dystansie 100 klm.

W dn. 22 bm. odbędą się na torze Cracovii zawody kolarskie z udziałem zawodników Warszawy, Łodzi, Śląska i Krakowa. W przeddzień odbędzie się szereg konkurencji kolarskich przy świetle elektrycznym — po raz pierwszy w Krakowie.

Letnie zawody narciarskie

19 czerwca br. organizuje w Grinsel Szwajcarski Związek Narciarski 8-y Bieg Grinselaki obejmujący zawody w konkurencji alpejskiej. Zawody te cieszą się dużym powodzeniem, a w roku ubiegłym zgromadziły na starcie 165 zawodników i zawodniczek różnych narodowości. Liczni widzowie przybyli samochodami na miejsce imprezy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przygotowania do narciarskich mistrzostw świata

Oficjalne ukonstytuowanie się Komitetu Organizacyjnego

25 maja odbędzie się w gmachu Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie uroczyste posiedzenie inauguracyjne Komitetu Organizacyjnego Narciarskich Mistrzostw Świata. Posiedzenie zagał prezes Polskiego Związku Narciarskiego, inż. Aleksander Bobkowski, po czym będą przemawiali przedstawiciele władz i samorządu. Zagajenie będzie nadane przez radio.

Komitet Organizacyjny Mistrzostw istnieje w zawiązku już od kilkunastu miesięcy i przeprowadził cały szereg prac przygotowawczych a to tak o charakterze inwestycyjnym w terenie, jak propagandowym i planującym. — Na zebraniu 25 maja nastąpi jednak jego oficjalne ukonstytuowanie się i uzupełnienie personalne do pełnego składu z równoczesną rozbudową poszczególnych agend. Tym samym prace przygotowawcze wstąpią, w nowy, ważny okres i wyjdą niejako z ukrycia na szerszą płaszczyznę. Zaledwie bowiem 8 miesięcy dzieli nas od chwili rozpoczęcia tej wielkiej, światowej imprezy w Zakopanem.

Posiada ona wielką doniosłość dając do ręki pierwszorzędne atuty propagandowe, które na leży w pełni wykorzystać.

Mamy za sobą jak najlepszą tradycję, gdyż organizowane przez PZN, w dziesiątą rocznicę jego istnienia Mistrzostwa FIS w 1929 r. zyskały sobie powszechne uznanie na terenie międzynarodowym, przyczyniając się do podniesienia prestiżu społeczeństwa i państwa polskiego. Teraz wszakże wzrosło wielokrotnie światowe nasilenie ruchu narciarskiego, a co za tym idzie i znaczenie wszelkich imprez narciarskich. Wzrosły także rozmiary i znaczenie dorocznych światowych mistrzostw Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (Fédération Internationale de SKI — FIS), które uzyskały oficjalny tytuł Narciarskich Mistrzostw Świata. Nadto równocześnie z narciarskimi mistrzostwami świata mają być rozegrane w Zakopanem łyżwiarskie mistrzostwa Europy, co stawia Komitet Organizacyjny przed zadaniem znacznie trudniejszym niż przed 10 laty, oraz wkłada na niego o wiele większą odpowiedzialność.

Wkrótce po konferencji warszawskiej, 29 maja zbierze się w gmachu Krakowskiej Izby Przemysłowo Handlowej, może mniej doniosła, lecz budząca w sferach turystycznych i narciarskich wielkie zainteresowanie, Wiosna

na Konferencja Programowa zwołana z inicjatywą P. Z. N. Celem Konferencji jest wprowadzenie ulepszeń w dotychczasowym systemie komunikacji i urządzeń turystycznych w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb narciarstwa. Obrady będą obejmowały sprawy komunikacji kolejowej i autobusowej, taryfowe, inwestycyjne i cały szereg pomniejszych zagadnień związanych z turystyką i narciarstwem. W szczególności więc będzie omawiano się budzący żywe zainteresowanie problem zniżek kolejowych. W ubiegłym sezonie zimowym korzystali narciarze z nowego systemu zniżek 50-procentowych za wykupieniem t. zw. „Książeczki narciarskiej”. Ten sam system rozszerzono obecnie i na sezon letni, a członkowie PZN i niektórych innych towarzystw turystycznych korzystają obecnie z analogicznych zniżek kolejowych w okresie od 20 kwietnia do 15 listopada br. System ten — wszakże budzi rozmaite zastrzeżenia zainteresowanych czynników, które napływają w postaci wniosków na Konferencję Programową na ręce Zarządu Głównego PZN. Wpłynął już bogaty materiał wniosków w tej i w innych sprawach, który posłuży za podstawę obrad.

Skład na Irlandię

Jak się dowiadujemy, przypuszczalny skład reprezentacji na mecz z Irlandią w dn. 22 b. m. przedstawia się następująco:

Madejski, Szczepaniak, Gałeczki, Góra, Nytz, Dytko, Piec I, Piontek, Szerfke, Wilimowski, Wodarz.

Góra będzie mógł wystąpić na meczu z Irlandią

Zarząd „Cracovii” informuje, że kontuzja

reprezentacyjnego piłkarza Góry, okazała się na szczęście powierzchowną. Prześwietlenie rentgenologiczne nie wykazało naruszenia kości. Zachodzi nawet możliwość, że Góra już w nadchodzącą niedzielę wystąpi w barwach Cracovii przeciwko A.K.S.owi w Chorzowie. W każdym razie udział jego w meczu międzynarodowym z Irlandią jest pewny. Tym samym trudna sytuacja kapitana związkowego p. Kałuży z wyszukaniem zastępcy na tę pozycję — została szczęśliwie rozwiązana.

SIODÓWNA BIJE ZOFIĘ JĘDRZEJOWSKĄ

W piątek rozpoczęły się w Warszawie zawody tenisowe o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego meczem pomiędzy warszawskim Lawn-Tenis-Klubem i Legią. Pierwszego dnia Siodówna pokonała Zofię Jędrzejowską w stosunku 6:13, 8:6, a para Wittma—Baworowski wygrała z parą War-

miński—Spychała 7:5, 6:1.

Po pierwszy dzień stan meczu brzmi 1:1. Dziś, w sobotę, w drugim dniu zawodów rozegrany będzie m. i. mecz w grze mieszanej pomiędzy parą Jadwiga Jędrzejowska—Baworowski i parą Siodówna—Spychała. Początek o godz. 16-ej.

NIEDZIELA NA BOISKACH

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE

W gmachu cyrku o 12-ej mecz zapasniczy Warszawa—Królewiec.

Na Stadionie Wojska Polskiego o 11-ej zakończenie meczu lekkoatletycznego Poznań—Warszawa.

Na stadionie W. P. o 17.15 mecz ligowy Warszawianka—Smigły.

Na przystani Oficerskiego Yacht-Klubu o 11-ej uroczyste otwarcie sezonu.

W parku im. Sobieskiego mecz tenisowy WLTK—Legia o mistrzostwo Warszawy.

W Sulejówku o 7-ej rano start patroli do tradycyjnego marszu Sulejówek—Belweder. Strzelanie około godz. 8-ej w Rembertowie. Meta marszu przed gmachem GISZu. Pierwsze patrole przybędą prawdopodobnie około 11-ej.

W Raszynie o 10-ej konkurs ekonomicznej jazdy automobilowej.

W Chrzanowie o 8-ej wyścigi kolarskie na 100 i 75 klm. o mistrzostwo Warszawy.

W Pyrach wyścig kolarski dla niestowarzyszonych Ligi Morskiej i Kolonialnej.

W Parku im. Sobieskiego o 12-ej zawody strzeleckie pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”.

Na torze przy ul. Zielenieckiej o 10-ej propagandowe zawody hucznicze.

O mistrzostwo Ligi Okręgowej walczą: Fort Bema — Starachowice, Warszawianka — Okęcie, Legia — Orkan, Granat — PWATT, Znicz — CWS, i Huragan — Czarni.

O mistrzostwo podokręgu robotniczego grają: Sarmata — Zar i Elektryczność — Marymont.

NA PROWINCJI

W Łodzi mecz ligowy ŁKS — Polonia i automobilowa jazda orientacyjna.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Ruch i otwarcie sezonu automobilowego.

W Chorzowie mecz ligowy AKS — Cracovia.

W Poznaniu mecz lekkoatletyczny pań Łódź — Poznań i międzynarodowe regaty kajakowe z udziałem Verein für Kanusport z Berlina.

W Toruniu zawody konne.

W Gdyni wyścig na 100 klm. o mistrzostwo Pomorza.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Warta.

W Wilnie zawody lekkoatletyczne i otwarcie sezonu sportów wodnych.

ZAGRANICĄ

W Mediolanie mecz piłkarski Włochy — Belgia. —

W Oslo mecz tenisowy Norwegia — Szwajcaria.

W Berlinie mecz piłkarski reprezentacji Austrii z Asten Villą.

W Budapeszcie mecz reprezentacji Węgier z Wolverhampton Wanderers.